

# Gdzie na wycieczkę górską? Z Wapienicy przez słowiańskie kurchany pomiędzy Palenicą a Kopanym, Błatnią, Trzy Kopce, Szyndzielnię do Wapienicy

Data publikacji: 23.10.2021 10:55

Tym razem ucieszą się zwolennicy dojazdu do miejsca wyjścia na wycieczkę samochodem. Proponowana trasa zaczyna się bowiem i kończy w tym samym miejscu. Do przejścia mamy 20 km, co zajmie nam około siedmiu godzin marszu. Do tego trzeba doliczyć czas na postoje. Na trasie tej wycieczki mamy też dwa schroniska górskie i, już na samym końcu wędrówki, bar.

Wyruszamy z parkingu w Wapienicy. Jest spory i darmowy. Po zaparkowaniu samochodu jakoby wracamy w stronę centrum Wapienicy. Przechodzimy przez most na rzece Wapienicy i zaraz za mostem skręcamy w oznakowaną trasę biegową. Idziemy cały czas ścieżkami wzdłuż rzeki Wapienica w górę jej biegu. Po niecałym kilometrze dojdziemy do asfaltowej drogi, którą prowadzi niebieski szlak turystyczny Wapienica PKP – Palenica – Błatnia. Szlak poprowadzi nas przez następne 700 metrów drogą wzdłuż rzeki. Zobaczymy wodospad, zaporę. Przy drodze ustawiono także tablice edukacyjne, z których dowiemy się co nieco o lasach, porastającej je roślinności i zamieszkujących tutaj zwierzętach.

Przy składnicy drewna niebieski szlak turystyczny, którego znaki nas prowadzą, skręca w prawo. W zboczu po prawej stronie tryska źródelko. Można więc napić się świeżej, źródlanej wody. A przed nami bardzo strome, forsowne podejście kamienistą leśną drogą.

Po kilometrze wspinaczki pod górę, gdy teren, którym prowadzi szlak wypłaszcza się, a my widzimy przed sobą ławeczkę ustawioną pod drzewem z przybitą do niego żółtą tabliczką „Palenica”, jeśli chcemy zobaczyć słowiańskie [kurchany](#), to musimy kilkadziesiąt metrów odejść od szlaku leśną ścieżką w prawo. Znajdują się one dokładnie [tutaj](#). Miejsce to było przebadane archeologicznie i datowane jest na okres wczesnego średniowiecza. Jak podaje [portal etnokultura.pl](#) „Według Aleksandra Gieysztora ("Mitologia Słowian" Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, 1982), było to miejsce kultu, w którym przy okazji świąt, ludność składała ofiary lub odprawiała tryzny. W trakcie obrzędów usypywano kopce, wewnątrz których, umieszczano pale, wokół których palono składane bogom ofiary.”

Od kurchanów wracamy na szlak niebieski. Będziemy trzymać się jego znaków przez najbliższe 8 kilometrów. Szlak poprowadzi nas lasem poprzez szczyty Kopany, a następnie Wysokie. Jego okolica objęta jest ochroną rezerwatową, o czym poinformuje nas stosowna tablica. Teraz choć pod górę, idzie się jednak dużo łagodniejszym wzniesieniem, niż na podejściu pod Palenicę. Miejscami pomiędzy drzewami dostrzeżemy panoramę na znajdujące się w dole miejscowości: Jaworze, Biery, Grodziec, Świętoszówkę. Na lewo zaś momentami widoczny jest charakterystyczny szczyt Skrzycznego.

Niebieskim szlakiem dochodzimy do Schroniska PTTK na Błatniej. Jak czytamy w [Wikipedii](#) „Schronisko powstało w latach 1925–1926. Zostało wybudowane przez niemieckie Towarzystwo Turystyczne „Przyjaciele Przyrody” (niem. Touristen-Verein „Naturfreunde”).

Spod schroniska na Błatniej nadal prowadzeni znakami niebieskiego szlaku turystycznego ruszamy na jej szczyt. Na szczycie Błatniej znajdują się charakterystyczne, nie specjalnie dodające uroku krajobrazowi, betonowe studnie. Roztacza się z nich piękna, dookólna panorama.

Z Błatniej ruszamy w stronę Klimczoka nadal prowadzeni znakami niebieskiego szlaku turystycznego. Przechodząc

przez polanę szczytową, którą wiedzie droga i szlak, po prawej stronie podziwiamy doliny Leśnicy i Hołcyny, wznoszący się pomiędzy nimi Stary Groń, a w tyle pasmo Stożka i Czantorii, a za nimi Beskid Śląsko-Morawski już po czeskiej stronie granicy z dominującą i charakterystyczną Łysą Górą. Przed sobą nieco na prawo widzimy oddzielający Brenną od Szczyrku Kotarz, za nim zaś m.in. Skrzyczne, Malinowską Skałę i Baranią Górę. Na lewo natomiast, za Stołowem, Szyndzielnią i Dębowcem rozciągają się już pasma Beskidu Małego.

Pomiędzy Stołowem a Trzema Kopcami szlaki niebieski i żółty, które od Błatniej biegły razem, rozdzielają się. Dalej podążamy za znakami szlaku żółtego. Jednak od miejsca rozwidlenia jedynie 1,4 km. Z lewej strony leśna droga, którą wiedzie szlak, stanowi granicę rezerwatu przyrody „Stok Szyndzielni”.

Po wspomnianym 1,4 km od rozwidlenia szlaków niebieskiego i żółtego w lewo odbija szlak czarny prowadzący na Szyndzielnię. Nim też się kierujemy. Po 1,3 km dochodzimy do szlaków żółtego z czerwonym pomiędzy Klimczokiem a Szyndzielnią. Skręcamy w lewo, w stronę Szyndzielni. I po niecałym kilometrze jesteśmy przy Schronisku na Szyndzielni. Z tarasu przed nim roztacza się widok na Beskid Mały. Samo schronisko jest jednym z największych i najstarszych schronisk w Beskidzie Śląskim. Było to też, jak podaje [Wikipedia](#), pierwsze murowane schronisko w tym paśmie górskim. Oddano go do użytku w 1897 roku.

Spod schroniska ruszamy w dół początkowo biegnącymi wspólnie szlakami czerwonym, żółtym i zielonym, by po 150 metrach rozstać się za znakami szlaku żółtego, a po kolejnych 150 metrach także zielonego. Przez następne niecałe 600 metrów trzymać będziemy się znaków czerwonego szlaku. Natomiast na jego rozwidleniu ze spotkaniem 100 metrów wcześniej żółtym – wybierzemy żółty idący na wprost leśną ścieżką w dół, podczas gdy czerwony szeroką drogą skręca w prawo. Znaków żółtego szlaku będziemy trzymać się już do końca naszej wycieczki. Do parkingu, z którego wyszliśmy, mamy 4 km.

Szlak żółty od tego miejsca wprawdzie prowadzi 2,5 km leśną kamienistą ścieżką. Po tych 2,5 km wyprowadzi nas na asfaltową drogę, przy samej zaporze. Na wprost nas jest kolejny punkt gastronomiczny – Krzywa Chata nad Zaporą w Wapienicy. Teraz do przejścia mamy już tylko 1,5 km asfaltową drogą prowadzącą w dół, do parkingu. Po drodze jeszcze miniemy po lewej stronie źródło ze świeżą wodą.

[Wycieczka jest długa, prawie 20-kilometrowa](#), a samo przejście trasy zajmie prawie 7 godzin. Zważywszy na coraz krótszy dzień wyjechać więc na nią musimy wcześniej rano.

(indi)